CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK V. WARSZAWA, 2 LUTEGO 1936. Nr. 5 (144).

M. Dańko
Genewa

Idea Petlury a społeczeństwo ukraińskie

Nie zamierzam tutaj ani analizować wielkiej, narodowo-politycznej idei Petlury, ani odtwarzać jej historyczne znaczenie dla narodu ukraińskiego. Cel mój jest bezpośredni i konkretny. Chcę przyczynić się do nakreślenia kierunku współczesnej akcji narodowo-politycznej społeczeństwa ukraińskiego oraz ułatwić zrozumienie tej akcji społeczeństwu polskiemu.

Początek roku bieżącego jest niewątpliwie punktem zwrotnym w życiu społeczeństwa ukraińskiego. Zwrotnym już w tym względzie, że w pewnym stopniu można obecnie mówić o społeczeństwie ukraińskiem po tamtej stronie kordonu, jako o pewnej wspólnocie ideologicznej. Niema najmniejszej wątpliwości, że idea ukraińskiej niepodległości narodowo-państwowej, wcielona w osobę Petlury, jest główną zasadą współczesnego zjednoczenia społeczeństwa ukraińskiego oraz że ta idea będzie kierować społeczeństwem przy realizacji tych zadań narodowo-politycznych, które zostały wytworzone przez rozwój wypadków na Ukrainie i poza granicami Z. S. S. R.

Idea Petlury na Ukrainie Sowieckiej jest bezsprzecznie jedynem, wielkiem hasłem, kierującem walką ludności ukraińskiej z Moskwą. Idea ta bardziej się podnosi i tem szersze masy ogarnia, im bardziej się rozwija walka narodu ukraińskiego z Moskwą. Idea Petlury na Ukrainie nie ma i nie może mieć jaskrawo określonej ideologji i dokładnie opracowanego programu narodowo-politycznego, ponieważ Ukraińcy tamtejsi nie posiadają najprymitywniejszych swobód politycznych. Lecz niema wątpliwości, że idea Petlury wytwarza na Ukrainie światopogląd narodowo-polityczny, tworzy podstawy ducha narodowego, jednoczy wszystkie dążenia narodowe oraz stanowi treść i cel poszczególnych momentów walki z panowaniem Moskwy.

Do wzrostu i szerzenia się idei petlurowskiej na Ukrainie przyczynia się w pewnym stopniu sama władza moskiewska, nazywając „petlurowcami" swych przeciwników na Ukrainie i „petlurowszczyzną" wszelkie przejawy oporu. Rząd moskiewski znajduje petlurowszczyznę i w nauce ukraińskiej, do terminologji matematycznej włącznie, i w sztuce, i w pieśniach zespołu bandurzystów, i w sabotażach na kolejach, w przemyśle, w kopalniach, i w każdym oporze kołchozników, w każdym akcie terorystycznym przeciwko „selkorom" i „robkorom", przeciwko stechanowcom i innym agentom rządu moskiewskiego na Ukrainie, i w szkole, i w cerkwi, i w biurokatycznym aparacie na Ukrainie, oczywiście i w wojsku i w „odchyleniach" samych komunistów. Więc nic dziwnego, że w dziesięć lat po śmierci, Petlura żyje na Ukrainie, w oczach młodego pokolenia postać jego urasta do rozmiarów legendarnego bohatera, a jego idea nabiera znaczenia religji narodowej.

Dla idei petlurowskiej, jako podstawy światopoglądu narodowego, wystarcza sama idea *czynnego samopoświęcenia się*, którą Petlura urzeczywistnił swą walkę z Moskwą na czele narodu ukraińskiego oraz idea oddania życia za realizację celów tej walki.

Idea Petlury jest niewątpliwie najmocniejszą więzią, łączącą Ukrainę znajdującą się w rękach Moskwy z emigracją ukraińską, która opuściła granice ojczyzny pod przewodem Głównego Atamana. Jedynie potężnym wpływom idei Petlury należy zawdzięczać niezwykłą solidarność i zgodę polityczną wielotysięcznej rzeszy emigracji ukraińskiej, rozsianej po całej Europie, lecz zjednoczonej dookoła centrum U. R. L. Jedynie tą ideą się kierując, można było przez dziesięć lat nieustannie prowadzić poważną i skuteczną akcję narodow-polityczną, przystosowując ją do najbardziej niespodziewanych zwrotów polityki europejskiej oraz do niesamowitych zabiegów rządu moskiewskiego.

Wszechwładność narodowo-państwowej idei Petlury podkreśla w pewnej mierze i to, że ci, którzy nią żyli, nie widzieli poprostu wewnętrznej potrzeby aby dociekać jej znaczenia i treści moralnej, społecznej, lub narodowo-politycznej. Jak

większość idei wielkich, wydawała się do tego stopnia naturalną, jasną i zrozumiałą, że każdy, kto pracował i walczył pod sztandarem U. R. L., uważał tę ideę tak samo za swoją, jak i za ideę Petlury i całego narodu ukraińskiego.

Ażeby nabrać swej ogromnej siły dla miljonów Ukraińców, ta idea musiała być wcielona w osobę kierownika narodu, w najcięższym i najtragiczniejszym momencie życia tego narodu, — w osobę kierownika, który czynnie za tę ideę walczył i oddał za nią życie.

Jak głęboko społeczeństwo ukraińskie odczuwało potrzebę wzmocnienia idei narodowo-państwowej autorytetem wielkiego męża widać choćby w tym fakcie, że w okresie pierwszej rewolucji na Ukrainie w 1905 r. powstał ruch, który czarnosecińcy moskiewscy zupełnie słusznie nazwali mazepińswem. Szukając wcielenia idei narodowo-państwowej, ukraińska myśl polityczna musiała się nawiązać do ostatniego wielkiego hetmana z przed dwustu lat. I rzeczywiście, między Mazepą a Petlurą Ukraina nie miała żadnego wielkiego męża o idei państwowej. Co więcej — nawet jeszcze przed kilku laty ci, którzy z tych czy innych przyczyn nie mogli bez zastrzeżeń stanąć pod sztandar Petlury, musieli szukać sobie ideału narodowo-politycznego w kulcie Mazepy.

Pomimo głębokiego szacunku, jaki żywili wszyscy do osoby Głównego Atamana Petlury, nawet jego najzaciętsi ukraińscy przeciwnicy polityczni, jego koncepcja narodowo-polityczna, całkowicie przyjęta przez centrum U. R. L., nie znajdowała do ostatnich jeszcze czasów całkowitego uznania wśród społeczeństwa zachodnio-ukraińskiego oraz wśród emigracji w Ameryce. Przyczyną tego była przedewszystkiem ogólna reakcja narodowo-polityczna, petruszewiczyzna, prądy sowietofilskie, wreszcie regjonalizm narodowy, który znalazł swój największy wyraz w akcji O. U. N.

Zmiany, jakie ostatnio zaszły zarówno w życiu społeczeństwa ukraińskiego, jak i w stosunkach polsko-ukraińskich pozwalają przyuszczać, że wspomniane niedomagania narodowe zostały uleczone i że społeczeństwo ukraińskie przystępuje do wspaniałego rozwinięcia ogólnoukraińskiej koncepcji narodowo-politycznej.

Niema wątpliwości, że społeczeństwo ukraińskie w kraju, zwłaszcza pokolenie młode, nie posiada nowych dróg narodowych i nowego światopoglądu. Niestety, jednak jeszcze daleko do uzgodnienia poglądów, co pozwoliłoby wprowadzić w życie zasady ogólno-narodowe. Narazie są prowadzone długie, czasem dosyć ostre dyskusje w obronie różnych koncepcyj. Głównym ich błędem jest to, że słuszność którejś z nich mogłaby być dowiedziona jedynie przy zastosowaniu jej w życiu, czego jednak się nie robi. Słusznie twierdził W. Lipiński, że najlepsze zasady nie wiele są warte, jeżeli nie stosuje się ich w życiu.

Idea Petlury dla mołdych sił społeczeństwa ukraińskiego może mieć w tych warunkach ogromne znaczenie, ponieważ aktywność jest głównym elementem tych sił, ta właśnie aktywność, której wymaga cała wszechukraińska treść idei Petlury. Podniesienie tej idei w całem społeczeństwie ukraińskiem jest rzeczą b. pilną i potrzebną, gdyż młode siły tego społeczeństwa czekają na nowe słowo po ostatecznym upadku wpływów O. U. N., na słowo, które poprowadziłoby ich do naprawdę ogólnonarodowych czynów. Młodzież ukraińska powinna ujrzeć przed sobą nowe drogi narodowe i nowe możliwości narodowo-politycznej działalności. Drobna praca codzienna, nie oświecona wielką ideą narodową, nie może przyciągać młodzieży. Można się spodziewać, że będą teraz pamiętać o tem ojcowie ukraińscy.

Woluntaryzm i racjonalizm, Makjawel i św. Augustyn, Mussolini i Masaryk oraz inne doktryny i autorytety nie mogą dać wiele młodzieży ukraińskiej i poważnych czynów nie stworzą. Ci — co twierdzą, że tylko nowe pokolenie, które stworzy nowe zasady narodowe zdoła zbudować państwo ukraińskie, — mogą mieć słuszność, lecz pokolenie to może powstać jedynie z wielkich czynów niedawnej walki zbrojnej z Moskwą i może się żywić jedynie ideą tych czynów wcielonych w Petlurę.

Szerzeniu się idei Petlury może sprzyjać obecne porozumienie ukraińsko-polskie, dowodzące słuszności idei Petlury w koncepcji stosunków polsko-ukraińskich w obliczu niebezpieczeństwa moskiewskiego.

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego, jego idea państwowa musi w pewnej mierze zastąpić jego osobiste kierowanie Polską. I niema wątpliwości, że idee narodowo-państwowe obu wielkich kierowników obu narodów miały wiele wspólnego. Można twierdzić, że nie zatarło się to w pamięci Polaków, jak i w pamięci Ukraińców, iż ostatnie wystąpienie zbrojne przeciwko Moskwie odbyło się pod wspólnym przewodem Marszałka Piłsudskiego i Głównego Atamana Petlury.

Idea Petlury na Ukrainie w granicach Z. S. S. R. jest niezwyciężona; pozostaną jej wierni ci, którzy na obczyźnie walczyli o wyzwolenie Ukrainy, lecz wzrost tej idei, jej umocnienie się i ostateczne zwycięstwo w szerszych warstwach społeczeństwa ukraińskiego po tamtej stronie kordonu zależy częściowo od tego, do jakiego stopnia będzie im widoczna słuszność koncepcji Petlury w sprawie stosunków polsko-ukraińskich. W roku ubiegłym Polska poniosła stratę, którą Ukraina przeżyła już przed dziesięciu prawie laty. Polska i Ukraina kroczyły różnemi szlakami historycznemi, lecz to wcale nie jest przeszkodą do ułożenia takich stosunków między obu narodami, jakie istniały między obu ich wodzami.

Idea Petlury bezsprzecznie jest jedną z mocnych podstaw dla przyjaznych stosunków polsko-ukraińskich, lecz otwarcie należy przyznać, że dzisiaj zwycięstwo tej idei w narodzie ukraińskim po tamtej stronie kordonu w znacznym stopniu zależy od stanowiska kierowników Państwa Polskiego względem konieczności historycznej narodu ukraińskiego po tej i tamtej stronie kordonu.

Czynne poświęcenie się, co jest główną treścią idei Petlury, wymaga realizacji nie słowem lecz czynem. Urzeczywistnienie wszechukraińskiej idei narodowej, której się poświęca młode siły społeczeństwa ukraińskiego, nie powinno spotkać przeszkód na swej drodze. Dziesiąta rocznica śmierci Petlury powina być rokiem urzeczywistnienia jego idei.

Z przeszłości chóru ukraińskiego

Śpiew chórowy na Ukrainie to zjawisko czasów późniejszych. W pierwszym okresie dziejów muzyki ukraińskiej, w epoce przedchrześcijańskiej z jej rytualną twórczością pieśniarską (kolędy, gagiłki, szczedriwki) dominuje sposób śpiewania unisono — czyli śpiew zbiorowy nie ma komplikacyj, każdy śpiewak w chórze wykonywa jedną i tę samą pracę. To samo spotykamy w epokach późniejszych i dopiero w w. XVI i XVII, pod wpływem narodów Wschodu, (dumy kozackie), a szczególnie Zachodu (pieśni religijne, psalmy) ukraińska sztuka muzyczna zaczyna nabierać form bardziej skomplikowanych, cech współczesnego systemu muzycznego (styl kontrapuktowy i harmonijny). Tendencja ta staje się

zupełnie wyraźną w nowym okresie muzyki ukraińskiej z jej wokalną twórczością ludową, (pieśni liryczno-ludowe, czumackie, taneczne i t. p.). W sztuce chórowej na Ukrainie wielką rolę odegrała muzyka cerkiewna. W w. XVI — XVII w Kijowie powstaje t. zw. *„Znamię Kijowskie"* — swoista notacja muzyczna, która rozszerza się później i w Rosji. Kultura chórowego śpiewu cerkiewnego w Ławrze Kijowskiej, Duchownej Akademji, w różnych monasterach i cerkwiach, spowodowała, iż we współczesnej ukraińskiej sztuce chórowej odczuwa się wpływ muzyki cerkiewnej.

Ale oprócz chórów cerkiewnych na Ukrainie od wieku XVII do 60 lat zeszłego stulecia było dużo chórów składających się z chłopów pańszczyźnianych. Są wiadomości o chórach hetmana Briuchowieckiego (1665 r.) i Danyły Apostoła (1732 r.), hr. Rumiancewa — Zadunajskiego (1787 r.) Marchowieckiego (który urządził w swoim majątku na Podolu specjalną akademję muzyczną, gdzie uczył muzyki swoich poddanych), generałowej Szteryczowej na Charkowszczyźnie (1792 r.), senatora Hlińskiego na Wołyniu, Bazylewskiego i Płamencowej na Połtawszczyźniew r. 1804; hr. Rozumowskiego w Baturynie 1810 r. i w Poczepie Budlańskiego w latach 1812 i 1817; Gałeckiego w Mirhorodzie w 1812 r., Troszczyńskiego, znanego ukraińskiego obywatela na Połtawszczyźnie w r. 1822, Gałagana, Galicyna w 1851 r. i in. Te chóry brały udział w koncertach w Charkowie, Kijowie Połtawie oraz w innych miastach.

Badacz kapel ludowych D. Szczerbakiwśkyj, nakreśla 3 okresy ich rozwoju: 1) od początków ich istnienia do końca panowania Katarzyny II — wtedy chóry i orkiestry tworzyli przeważnie magnaci i wielcy obszarnicy, 2) od końca panowania Katarzyny II do 30 lat XIX stulecia. W tym okresie moda na kapele i orkiestry szerzyła się wśród kół szlacheckich. Na Prawobrzeżu, po rozbiorach, szlachta porzuciła stolice i miasta dokąd przyciągały ją sprawy urzędowe i państwowe i wróciła do swoich majątków, gdzie spędzała czas na urządzaniu balów i zabaw. Na Lewobrzeżu, starszyzna ukraińska po jej nobilitowaniu przez Katarzynę II, pragnęła czemprędzej upodobnić się do starych rodów szlacheckich i zrównać się z niemi. Dlatego też budowała w swoich majątkach pałace, oranżerje, angażowała liczną służbę, orkiestry i t. p.

W 30-ch latach spostrzegamy upadek chórów. Konfiskata setek majątków na Prawobrzeżu po rewolucji 1831 r., ogólny kryzys gospodarczy w związku z wielkiem zadłużeniem obywatelstwa i ogólnym rozkładem instytucji poddaństwa — wszystko to sprzyja upadkowi kapel. Wśród magnaterji ukraińskiej z końca XVIII w. i pierwszych dziesięcioleci XIX w. jeszcze panował narodowy żywioł ukraiński, żarzyła się świadomość narodowa, dlatego też repertuar chórów składał się z pieśni ukraińskich.

Otóż, jak widzimy, wokalno-chórowa sztuka Ukrainy w przeciągu kilkuset lat zdobywa mocny grunt w cerkwi, w majątkach pańskich, w szerokich masach poddanych, oraz w sferach kozackich i mieszczańskich. O rozkwicie ukraińskiej muzyki wokalno-chórowej w tych czasach świadczy i wpływ Ukrainy na artystyczne życie Rosji. Mamy szereg dowodów o wielkiej roli Ukraińców, specjalnie w dziedzinie chórów: Ukraińcy wpływają na reformy chórów, z Ukraińców składają się różne kapele, jak np. „Prydwornaja" i inne.

Ale w połowie w. XIX carat przeprowadza rusyfikację Ukrainy, pragnąc zniszczyć kulturalne życie ukraińskie. Uciski te w wielkiej mierze odbiją się i na życiu chórów. Po skasowaniu pańszczyzny, likwidują się prawie wszystkie kapele szlacheckie.

Życie chórowe jednak nie zamiera, przybiera tylko inne formy. W Kijowie przy Filji Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego (założonego w r. 1863) powstaje chór, który występuje na koncertach tegoż towarzystwa. Dn. 1 grudnia 1864 r. ta filja otwiera 7 kursów z różnych dziedzin muzycznych, m. in. „elementarny kurs", gdzie wykłada się czytanie nut, śpiew chórowy i początki harmonji. Od r. 1868 ta filja otwiera szkołę muzyczną z klasą chórową. Oprócz tego, przy tej szkole istnieje od r. 1874 do 1877 „ludowy niedzielny kurs śpiewu chóralnego".

Ale prawdziwy rozkwit chórów ukraińskich przypada na lata 80-te. Chór filji kijowskiej towarzystwa muzycznego zaczyna występować z koncertami pod kierownictwem Bragina, a zczasem występuje w koncertach symfonicznych z chórami J. Kartaszewskiego i Opery Kijowskiej. Jednakże elementu ukraińskiego w programach tych koncertów było mało. Jeżeli w latach 60-ych i 70-ych od czasu do czasu spotykamy wykonanie niektórych pieśni ukraińskich, to w latach 80-ych już tego niema.

Odrodzenie chóru ukr. wiąże się z imieniem M. Łysenki. Będąc studentem Uniwersytetu Kijowskiego, Łysenko organizuje chór studencki i kieruje nim na koncertach (np. na wieczorku uczczenia T. Szewczenki 26.II.1864 w teatrze miejskim...). Znacznie później, po studjach w Lipsku i Petersburgu, Łysenko zaczyna pracę systematyczną w kierunku rozwoju chórów. Stwarza przedewszystkiem literaturę chórową: wydaje 120 opracowań ukraińskich pieśni ludowych, komponuje własne utwory muzyczne. Organizuje w Kijowie chór i daje koncerty. W latach 1887 i 1888 — w Kijowie, w 1892 r. w Czernihowie i Niżynie, w 1863 r. w Noworosyjsku i Odesie, w 1897—98 r. urządza wielkie objazdy chórów po Kijowszczyźnie i Połtawszczyźnie. W ten sposób Łysenko budzi życie chórowe Ukrainy i stwarza grunt dla dalszej pracy w tej dziedzinie. W 1892 r. powstaje „Chór Studentów Uniwersytetu Kijowskiego Św. Włodzimierza", który istnieje do r. 1918. Jego dyrygentami byli: 1892 — 1894 — Kaliszewski, 1894 — 97 — Blinow i Moskalow, 1897 — 1900 — Głuchowcew, 1900 — 05 — Złobin, 1905 — 07 — Jacyniewicz, 1907 — 8 — Złobin, 1909 — 1918 — Koszyc. Ten chór koncertuje nietylko w Kijowie, ale i w Moskwie, Kiszyniowie, Czernihowie oraz w innych miastach. W 1892 r. we wsi Ochmatowie na Kijowszczyźnie zakłada chór P. Demućkyj — sekretarz M. Łysenki. Nowe zasady organizacji tego chóru, wyłącznie włościańskiego, z repertuarem tylko ukraińskiem o prymitywnej ludowej harmonizacji, jego wysoka technika i artystyczne wykończenie — stają się wzorem dla innych poczynań w tym kierunku. Chór Ochmatowski koncertował aż do 1930 r. w różnych miastach ukraińskich. W latach 1890 — 1905 po różnych zakątkach ukraińskich powstają liczne organizacje chórowe i kółka przyjaciół pieśni ukraińskiej. Tak np. znany chór w Bereznem na Czernihowszczyźnie pod kierownictwem Własenki, który powstaje w r. 1896 i istnieje dotychczas.

Pod wpływem Łysenki powstaje i pracuje szereg młodych dyrygentów i kompozytorów — Stecenko, Koszyc, Jacyniewicz, Leontowicz.

Niemało przyczynił się do rozwoju życia chórowego teatr Sadowskiego i Saksahańskiego, u których chór tworzył organiczną część zespołu.

Rewolucja 1905 r. powoduje dalszy, intensywniejszy rozwój ukraińskiego życia chórowego. W Kijowie, Połtawie, Kremeńczuka, Czernihowie, Białej Cerkwi i in. powstają towarzystwa muzyczne — „Bojan" (Kijów i Połtawa), ośrodki kulturalne — Proswity z nich chórami.

Rewolucja 1917 potęguje ten wzrost i rozkwit sztuki wokalno-chórowej. Powstają liczne chóry narodowe, państwowe i ludowe. Znany chór O. Koszyca („Derżawna Kapela") okrywa się chwałą, roznosząc w r. 1918 — 20 dźwięki pieśni ukraińskiej po całej Europie. W ślad za Koszycem z powodzeniem koncertują chóry Kotki.

Na Ukrainie Sowieckiej po 1921 r. widzimy pewne ożywienie w dziedzinie chórowej. Najważniejszem jego ogniwem było założenie zespołu chórowego przy Instytucie im. Łysenki w Kijowie, organizacja laboratorjum chórowego przy tymże Instytucie oraz praca młodych dyrygentów i kompozytorów (Rewućkyj i in.).

Kultura więc chórów na Ukrainie ma pewne tradycje i mocnemi korzeniami tkwi w głębi wieków. Od najdawniejszych czasów w społeczno-kulturalnem życiu Ukrainy kiełkuje sztuka wokalno-chóralna dając w ostatnich czasach obfite owoce. Żadna inna dziedzina kultury muzycznej niema na Ukrainie takich dawnych tradycyj, takiego starego rozwoju. Sztuka chóralna z pewnością będzie jeszcze długi czas bazą w ukr. kulturze muzycznej.

R. Ż.

M. Starykyj [1].

Z serbskich dum

Pije wino nasz królewicz Marko,
A z nim jego matka, Eufrozyna.
Kiedy się już dosyta napili,
Rzecze matka tak do swego syna:

„Mój ty synu, królewiczu Marku,
Dość już tego życia zbójnickiego,
Nie prowadzi ono do dobrego!
Ja też mam już dosyć tego prania.
Krwi, z twojego krwawego ubrania!
Weź że pług raz, i jarzmo na woły,
Zórz mi, synu, pagórki i doły,
A zorawszy, zasiej ziarnem żyta,
Będzie tobie, ja też będę syta!”

Wola matki, to rozkaz dla syna,
Idzie Marko i orać zaczyna.
Lecz nie orze niwy byle jakiej,
Tylko orze on sułtańskie szlaki,
Orze, orze i ani mu w głowie;
Aż nadchodzą Turcy — janczarowie,
Wiozą oni pieniądze, trzy wory,
Zaczynają z Markiem rozhowory:

„Co ty, Marku, nasze szlaki orzesz?”
„Bo ja, Turki, będę siać tu zboże”.
„Nie doorzesz, bo my nie pozwolim!”
„A ja, Turki, was wygonię z roli!”
I rozsierdził się Marko ogromnie,
Jak nie chwyci pług w swe mocne dłonie,
Jak nie zacznie prać Turki — janczary:
Już gotowi, — tylko kłaść na mary!
Wziął trzy wory, odniósł matce siwej:
„Oto, matko, wyorałem z niwy!”

(Przekład Bohdana Łepkiego).

List do redakcji

WIELCE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE.

Fakt, iż w okresie ostatnich 13 lat, podczas wycieczek krajoznawczo - malarskich, wielokrotnie było mi sądzone patrzeć z bliska na życie społeczeństwa ukraińskiego i w wielu wypadkach osobiście nawiązać kontakt ze starszemi osobami i młodzieżą, która często darzyła mnie swojem zaufaniem i życzliwością, niech usprawiedliwi moją śmiałość w zabieraniu głosu w sprawach, dotyczących nas i Ukraińców.

Wyjątkowo częste poruszanie w ostatnich czasach w Sejmie, w prasie i w rozmowach całokształtu stosunków polsko-ukraińskich, nasuwa następujące pytanie: 1) Czy przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego, wysuwając pod adresem Rządu (społeczeństwa) polskiego szereg postulatów, wierzą w możność zrealizowania *wszystkich ich życzeń w najbliższym czasie, czy też mają na myśli stopniowe ich załatwianie i w jakiej kolejności?* 2) Czy nasza polityka na ziemiach południowo-wschodnich ma już dokładnie opracowany plan działania, zmierzający do pomyślnego rozwiązania wszystkich kwestyj polsko-ukraińskich „na zasadach wzajemnego szacunku dla swoich odrębności narodowych”?

Życie nie czeka i z każdym rokiem, miesiącem i dniem na południ.-wschodn. terenach rosną zastępy młodzieży ukraińskiej, krytycznie patrzącej na obecne stosunki i żywiącej wiele zastrzeżeń do obecnych stosunków politycznych i do... oficjalnych przedstawicieli własnego społeczeństwa.

Narazie nasuwają mi się następujące uwagi dotyczące normalizacji stosunków p.-ukr. Sądząc, że realizowanie postulatów ukraińskich może odbywać się tylko etapami, w ustalonym porządku i przy zgodnem poparciu większości zainteresowanych społeczeństw, trzeba życzyć aby w najbliższym już czasie władze państwowe rozstrzygnęły spór terminologiczny: *Rusin*, czy *Ukrainiec?* Aby stosunek osób, mających w swoich rękach sprawy dotyczące Ukraińców i bezpośrednio stykających się z nimi w codziennem życiu, zawsze był nacechowany należytym taktem.

Zważywszy, że od wychowania dzieci i młodzieży zależy układ dalszych stosunków, należałoby w pierwszym okresie na tym odcinku skoncentrować uwagę i przeprowadzić pewne zmiany.

[1]) Mychajło Starykyj urodził się 1840 r. w Kliszczynicach, Połtawszczyzna, (dziedzic). Skończył uniwersytet Kijowski. Na polu literackiem wystąpił z końcem lat sześćdziesiątych. Prócz pięknych liryków, napisał sporo opowiadań, powieści i utworów scenicznych. Położył niespożyte zasługi w tworzeniu nowego teatru ukraińskiego. Był jedną z najwybitniejszych postaci kulturalnego odrodzenia ukr. Umarł w 1904 r.

Wśród licznych i napozór drobnych powodów, które jednak ustawicznie drażnią patrjotyczne uczucia dzieci ukraińskich i młodzieży, wysuwa się na pierwsze miejsce sprawa określenia nazw szkół z niepolskim językiem wykładowym (o ile do nich uczęszcza wyłącznie młodzież ukraińska), brak — jak już wspomniałem — zarządzeń centralnych władz w sprawie używania nazw: *ruski* i *ukraiński*, jak również zapewnienia dzieciom i młodzieży ukraińskiej możności swobodnego posługiwania się swoim ojczystym językiem ukraińskim w rozmowach między sobą na terenie państw., samorządowych i prywatnych szkół z *polskim* językiem wykładowym.

Przypuszczalnie sprawa określenia nazw szkół mogłaby być bez trudności załatwiona przez zmianę słów: „z ruskim językiem nauczania", na słowa: „imienia..." Np. zamiast: „Państwowe gimnazjum z ruskim językiem nauczania", nazwać: „Państwowe gimnazjum im..." (kr. Daniela, ks. Olgi, ks. ks. Ostrogskich, T. Szewczenki i t. p. osób historycznych). rycznych).

Prawdopodobnie również łatwą jest rzeczą wyjaśnić miejscowym władzom, że dzieci i młodzież, uważająca się za Ukraińców, bezwzględnie ma być nazywana Ukraińcami i jej ojczysty język ma nosić nazwę języka ukraińskiego.

Jednocześnie wydaje się rzeczą zbyteczną uzasadniać potrzebę usunięcia wszelkich trudności związanych z zapewnieniem dzieciom i młodzieży ukraińskiej swobodnego posługiwania się swoim ojczystym językiem ukraińskim w rozmowach między sobą na terenie wszystkich szkół z polskim językiem wykładowym, ponieważ trudno przypuszczać aby obecne nasze władze państwowe chciały naśladować zarządzenia zwalczane ongiś przez nasze społeczeństwo.

Prócz załatwienia tych najbardziej dokuczliwych kwestyj, wydaje się rzeczą korzystną dla nas i Ukraińców włącznie do programu nauki w szkołach z ukraińskim językiem nauczania historji Ukrainy, jako specjalnego przedmiotu wykładowego podczas części godzin teraz przeznaczonych na lekcje historji powszechnej i historji Polski, ponieważ dotychczasowe traktowanie tej sprawy zmusza młodzież ukraińską do uzupełniania swoich wiadomości poza ścianami szkoły tak, jak to odbywało się u nas za dawnych czasów w dwuch b. zaborach.

Trzeba sądzić, że załatwienie w szybkiem tempie bodaj tych kilku spraw, znajdzie życzliwą ocenę wśród społeczeństwa ukraińskiego i przyniesie nam wiele korzyści i przysporzy doświadczenia, tak bardzo potrzebnego przy załatwianiu szeregu innych bardziej skomplikowanych kwestyj, oraz będzie dowodem, że od słów przechodzi się do czynów.

Z wysokiem poważaniem

Błoński Stanisław

Warszawa dn. 21.I.36 r.

Wśród książek

„Kalendarza Ziem Wschodnich na rok 1936", wydawnictwa rok II, W-wo Zarządu Głównego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, Str. XII + 381 + V.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, wydając swój kalendarz, spełnia bardzo doniosłe zadanie. Bogata, wszechstronna i należycie usystematyzowana treść tej pokaźnej książki przeznaczona jest nietylko dla ludności naszych Ziem Wschodnich, lecz musi się znaleźć w ręku każdego obywatela Rzplitej, interesującego się życiem i rozwojem dużych obszarów wschodnich Państwa.

Oprócz kalendarjum i obszernego działu informacyjno-statystycznego (160 stron), kalendarz zawiera świetny dział p. t. „Ziemie Wschodnie", oraz część gospodarczo-rolniczą i część literacką.

Dział „Ziemie Wschodnie" — to artykuły o miastach i powiatach wschodnich, pióra wybitnych znawców naszych t. zw. kresów. Wystarczy wymienić nazwisko J. Hoffmana — znanego badacza i działacza wołyńskiego, O. Hedemana — historyka ziemi Wileńskiej, zwłaszcza brasławszczyzny i dziśnieńszczyzny, prof. J. Haliczera, prof. B. Górskiego, dr. L. Grodzickiego, dr. J. Skrzypka i innych aby urobić właściwy sąd o wartości tych prac.

Część gospodarczo-rolnicza jest *vademecum* rolnika. Oprócz pouczeń fachowo-rolniczych, zawiera popularne wykłady o sądownictwie, o uporządkowaniu długów rolniczych, o najważniejszych sprawach wojskowych i t. p. Część literacka również jest zharmonizowana z poziomem całego kalendarza.

Są jednak i rzeczy ujemne. Nawet nie to, że świetne artykuły opisujące ziemie wschodnie wprawdzie nie pomijają dorobku kulturalnego współobywateli niepolskiej narodowości, lecz nie nazywają go właściwem imieniem. W opisach sztuki ludowej, zwyczajów, budownictwa i charakteru ludności trzech województw połud.-wschod. nigdzie się nie mówi ani o Ukraińcach, ani nawet o Rusinach. Może to jest mniej ważne, gdy się zważy, że kalendarz przeznaczony jest wyłącznie dla czytelnika polskiego, chociaż z drugiej strony, czytelnika polskiego również należy *właściwie* informować o współobywatelach-Ukraińcach. Chodzi nam o rzecz innego rodzaju: w kalendarzu nie spotykamy żadnych informacyj o naszych sąsiadach wschodnich. Tylko w części informacyjno-statystycznej w rubryce „Państwa" mamy krótkie charakterystyki geograficzno-statystyczne państw wszystkich części świata i tam m. in. znajdujemy naszych sąsiadów wschodnich.

Po krótkich informacjach o ustroju, powierzchni, zaludnieniu i t. p. poszczególnych państw, znajdujemy dane o Polakach w tych państwach. Np. na Łotwie Polacy stanowią 3,12%. Ich organizacje zostały zawieszone. Na Litwie Polaków jest ok. 10%. Autor informacyji nie oparł się (zupełnie słusznie) na urzędowej statystyce litewskiej (Polaków 1%), lecz uwzględnił istotniejsze dane statystyki wyborczej. Wspomniał o „Pochodni" skupiającej w sobie szereg towarzystw polskich i podkreślił, iż Litwa nie utrzymuje z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych. W Niemczech 1,400 tys. Polaków posiada 250 kursów języka polskiego i 62 szkoły powszechne z 7.000 dzieci. Inaczej jest w Z. S. S. R. Informacje o Polakach w Rosji cytujemy in extenso: „Według spisu ludności Polaków jest w Rosji 863.000, najwięcej na Białorusi i Ukrainie. Na Białorusi istnieje polski rejon narodowościowy im. Dzierżyńskiego z miastem Kojdanowem, na Ukrainie rejon im. Marchlewskiego (na Wołyniu). Na terenie Z. S. S. R. istnieją 2 wyższe polskie uczelnie (w Kijowie i Mińsku), kilkadziesiąt szkół średnich i kilkaset szkół początkowych. W Kijowie i Mińsku otwarto polskie teatry.

Poprostu pachnie rajem. Daje to podstawy do sądzenia, iż ludzie najlepszej woli mogą czasem się zasugerować „odnośną" literaturą sowietofilską.

VARIA

Recenzja z „recenzji"

Była to właściwie nie recenzja, lecz tendencyjny wybór cytatów z mojej książki „U źródeł upadku i wielkości", wybór zakończony płaskim szmoncesem.

„Recenzent" przytaczając parę wydartych cytatów na temat Polski, jako dobra wspólnego wszystkich obywateli Państwa oraz myśli o tem, jak po unormowaniu stosunków polsko-ukraińskich i narodowościowych wogóle „może Polska stać się Państwem dla potęgi i wielkości którego pracować będą szczerze nietylko 20 milj. Polaków, ale 33 milj. Jej obywateli" — kończy je takim oto własnym wnioskiem: „A więc róbmy z Państwa spółkę akcyjną", pojętą oczywiście, jako organizm antynarodowy.

W swej ząbkującej dopiero, a już tradycyjnie endeckiej świadomości pomieszał „recenzent" pojęcie *antynarodowy* z *antyendeckim*. Bowiem stanowisko moje do zagadnienia współżycia narodowości w Państwie streszcza się w następującem zdaniu ze str. 109, *przemilczanem i pominiętem przez „recenzenta", tak samo tendencyjnie, jak tendencyjnie zostały dobrane inne cytaty; oto ten cytat:* „Domek „narodowy", obliczony dla rzekomo wygodnego rozlokowania się w nim 20 milj. Polaków, musimy duchowo i fizycznie rozbudować dla zmieszczenia w nim 32 milj. obywateli Rzplitej. Dla zmieszczenia *nie w stanie wstrętnej melasy Judeo-Polskiej, czy też bezkształtnej galarety Ukraino-Polsko-Białoruskiej*, lecz dla stworzenia w nim równych dla wszystkich warunków bytowania... z których, jako wynik logiczny, naturalny, nieunikniony, zrodzić się może najlegalniejsza i praktycznie wykonalna zasada równości obowiązków wobec Państwa" i t. d.

Szmoncesu kończącego „recenzję" nie przytaczam. Wcale nie jest on specjalnie endecki — lecz poprostu i wszechludzko — głupi.

Autorem omawianej recenzji jest Bolesław Frączkowski, pismo: „Nowy (!) Ład", Nr. 6 z ub. r.

W. Bączkowski.

Oświadczenie posła W. Celewycza

Dn. 21 b. m. podczas dyskusji nad budżetem Minister Spraw Wewnętrznych w komisji budżetowej Sejmu pos. Wołodymyr Celewycz złożył następujące oświadczenie.

„Przez długie lata polityka Min. Spraw Wewnętrznych w stosunku do narodu ukraińskiego w granicach Polski szła po linji hamowania rozwoju życia ukraińskiego we wszystkich dziedzinach zapomocą różnych zakazów administracyjnych i przeszkód. Dopiero w połowie roku ubiegłego Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z ukraińską reprezentacją polityczną podjęło inicjatywę w sprawie normalizacji stosunków polsko - ukraińskich na terenie b. Galicji. Mam na myśli akcję p. Ministra, obecnie premjera, M. Kościałkowskiego. Kompromis w sprawie wyborów do polskich ciał ustawodawczych jest jednym z pierwszych etapów tej polityki. Dalsze prace w sprawie normalizacji prowadzone są bez przerwy. Niech mi będzie wolno dodać do tej ostatniej kwestji kilka ogólnych uwag i przedstawić liczne trudności i przeszkody, wstrzymujące proces normalizacji w terenie.

„Naród ukraiński, jak i każdy inny naród, nie jest mechaniczną sumą jednostek, lecz odrębnym żywym organizmem, mającym właściwe sobie duchowe, społeczne, gospodarcze, narodowe i polityczne przymioty i aspiracje. Wszystkie próby rozbicia narodu ukraińskiego na atomy i podporządkowania tych atomów woli administracji państwowej są w sposób nieunikniony skazane na niepowodzeine. Władza coraz więcej się przekonywa o niecelowości tego rodzaju prób. Naród ukraiński dąży żywiołowo do rozwoju swego samodzielnego życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego. O ile normalizacja stosunków polsko - ukraińskich ma być trwałą i ma znaleść grunt w społeczeństwie ukraińskiem, zaniechać należy wszelkich prób rozbijania narodu ukraińskiego w granicach Polski na poszczególne regjonalne jednostki, czyli innemi słowy polityka rządu w stosunku do Ukraińców musi być ta sama na terenie b. Galicji z Łemkowszczyzną włącznie, na Wołyniu, Polesiu, Chełmszczyźnie i Podlasiu.

„Omówię przedewszystkiem dokładniej stosunki wołyńskie i politykę wojewody wołyńskiego p. Józewskiego. Istnieje na Wołyniu grupa palityczna pod nazwą Wołyńskie Ukraińskie Objednannia (WUO) oraz Ukraińska Wołyńska Reprezentacja Parlamentarna pod kierownictwem posła Pewnego. Część polskiej opinji publicznej, część prasy, a być może i niektórzy z obecnych tu panów posłów sądzą, że dawniej różnica między nami a nimi, między Ukraińską Reprezentacją Parlamentarną a posłami wołyńskimi polegała wyłącznie na tem, że oni prowadzili politykę prorządową, a my opozycyjną, i że obecnie niema właściwie między nimi a nami żadnej różnicy istotnej, poza, być może, ambicją Ukraińców halickich narzucanie swym braciom z Wołynia swojej woli, swojej supremacji, swoich form organizacyjnych. Poglądy takie są błędne. Między nami a nimi są głębokie istotne różnice..

...W niektórych powiatach starostowie cichaczem forytują ruch rusofilski. Domagamy się od władz, by zaniechały popierania ruchu rusofilskiego. Niech władze zachowają w tej sprawie neutralność, a my szybko zlikwidujemy rusofilstwo na naszych ziemiach".

„Na terenie t. zw. Łemkowszczyzny prowadzi rząd politykę specyficzną, idącą w trzech kierunkach, mianowicie: w kierunku popierania ruchu rusofilskiego, w kierunku tworzenia odrębnego narodu łemkowskiego i w kierunku zakazywania instytucjom ukraińskim prowadzenia działalności na Wołyniu. Mam w ręku kilkadziesiąt zakazów zakładania Proswit i Łuhów po wsiach t. zw. Łemkowszczyzny. Z Łemkowszczyzny uczyniły władze coś w rodzaju rezerwatu, w którym istnieć mogą jedynie towarzystwa rusofilskie. Oczywiście takie postępowanie władz wywołują oburzenie ludności ukraińskiej i musi się szkodliwie odbić na normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. Dochodzi do tego, że władze nie dopuszczają na Łemkowszczyznę nawet dzienników ukraińskich. Reasumując wszystko, co powiedziałem, stawiam, o ile chodzi o Łemkowszczyznę, żądania następujące: 1) zmiana postępowania władz administracyjnych i szkolnych w kierunku popierania rusofilstwa, 2) skasowanie t. zw. elementarza łemkowskiego i innych podręczników łemkowskich oraz przywrócenie w szkołach powszechnych elementarza ukraińskiego, 3) nie przeszkadzanie działalności ukraińskich instytucyj oświatowych, gospodarczych i sportowych".

Przegląd prasy ukraińskiej

„Jedność narodu". Pod tym tytułem „Diło" (Nr. 15 z r. b.) zamieszcza okolicznościowy artykuł z okazji rocznicy ogłoszenia zjednoczenia narodu ukraińskiego. (Kongres w Kijowie 22 stycznia 1919 r.).

„Był to formalny akt zjednoczenia państwowego i nie miał oddźwięku w faktycznym stanie rzeczy: naród był je-

szcze rozdarty sprzeczkami wewnętrznemi, różnicami psychologicznemi i różnem pojmowaniem zjawisk społecznych"...

Po 17 latach, jak twierdzi „*Diło*", nastąpiło stopienie narodu różnych dzielnic w jedną zbiorową całość. Słowo „*sobornist'*" — zjednoczenie przestało być pustym frazesem. Daremne są usiłowania rozbicia narodu ukraińskiego na oddzielne grupy etniczne. Kto na to liczy zawiedzie się srodze.

„Posady". *Zasadnicze uwagi na temat likwidacji bezrobocia wśród ukraińskiej inteligencji.* Pod takim tytułem pos. W. Celewycz zamieszcza swój artykuł w miesięczniku „*Szlach Nacji*" (zeszyt styczniowy 1936 r.).

„Prezydjum Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji, Sekretarjat UNDO, wszyscy posłowie i senatorowie od kilku miesięcy zasypywani są wielką ilością listów i ustnych próśb. Codzień w biurach UNDO zjawiają się dziesiątki różnego rodzaju petentów, które zabierają czas posłom oraz personelowi biurowemu. UNDO zwolna zaczyna przekształcać się z organizacji politycznej w jakąś dość dziwną instytucję interwencyjno - protekcyjną. Ludzie, którzy przychodzą niby w sprawach nieosobistych, społecznych czy organizacyjnych, gubią się w powodzi próśb osobistych. Ale w tem wszystkiem najbardziej charakterystyczne jest to, że najmniej 80% wszystkich tych listów i ustnych próśb, to prośby ukraińskich inteligentów o wyrobienie posad w urzędach państwowych i samorządowych! Sprawa normalizacji stosunków polsko-ukraińskich — obok innych swoich ciekawych zjawisk — wyraziła się również w generalnym ataku części ukr. inteligencji na UNDO, jak się mówi: „UNDO robi ugodę, otóż UNDO powinno starać się dla nas o posady". Idea likwidacji politycznej opozycji transponuje się w umysłach wielu ludzi narazie tylko jako miły dźwięk monety. Starają się o otrzymanie posady nietylko bezrobotni, lecz i tacy, którzy już gdzieś mają swój warsztat pracy i możliwość egzystencji, ale pragnęliby go zmienić na „coś pewniejszego", właśnie na posadę państwową. Nauczyciele Ridnej Szkoły pragnęliby dostać się na etat państwowy, adwokaci radziby zmienić swój zawód na sędziowski, prokuratorski i t. d."

Autor stwierdza dalej:

„Pomimo stosunkowo małej ilości inteligencji ukraińskiej, wśród średniego i młodego pokolenia tej inteligencji panuje bezrobocie"...

Według obliczeń około 6000 inteligentów ukr. pozostaje obecnie bez pracy (w obliczeniach tych zdaje się nie uwzględniono Ukraińców z b. zaboru rosyjskiego — Red.). Bezrobocie wśród inteligencji ukr. wcale nie jest wyrazem nadprodukcji tej inteligencji. Wywołane jest raczej warunkami politycznemi. Przed wojną w b. Galicji Wsch. 90% inteligencji ukr. było zatrudnionych w aparacie państwowym. Obecnie stan zatrudnienia Ukraińców w urzędach państwowych i samorządowych jest znikomy.

Zastanawiając się nad problemem bezrobocia wśród inteligencji ukr. pos. W. Celewycz omawia dwie możliwości: 1) służba państwowa i samorządowa, 2) służba we własnych instytucjach narodowych i zakładach gospodarczych. Pierwsza możliwość brana jest przez obecne kierownictwo ukraińskie pod uwagę, lecz nie może dać poważnego efektu. Druga możliwość posiada duże perspektywy pod warunkiem możności wszechstronnego rozwijania narodowego życia ukraińskiego. UNDO ma na widoku stworzenie tych możliwości, nie zaś wyrabianie posad indywidualnych.

Losy szkolnictwa ukraińskiego. „Diło" z dn. 25. I. b. r. omawia szkolnictwo ukraińskie w Polsce za okres od zakończenia wojny światowej do roku bieżącego:

W 1911/12 r. w Galicji Wsch. było ukr. szkół ludowych 2.496; w 1914 r. w Galicji Wsch. było ukr. szkół ludowych 2.612. Na Wołyniu i Chełmszczyźnie w okresie okupacji wojskowej było ukr. szkół ludowych 1.050. Przy objęciu władzy przez Polskę, ukr. szkół ludowych razem było 3.662. Już w 1923 r. ilość ich zmniejszyła się do 3.027. Za rządów prof. St. Grabskiego, jak pisze „*Diło*", „zaczyna się systematyczna polonizacja i utrakwizacja szkolnictwa ukraińskiego". W ten sposób w 1925 r. ogólnie w Polsce było ukr. szkół ludowych już tylko 1055. W 1926 r. było tych szkół 925, a w 1927/28 — 774, utrakwistycznych zaś 1.794.

Powołując się na oświadczenie naczelnika wydziału narodowościowego M. S. Wewn. p. H. Suchenka-Sucheckiego podczas jego zeznań na procesie w sprawie Bandery i tow., „*Diło*" stwierdza, że obecnie w Polsce istnieje ukr. szkół ludowych 589.

„Ukraińskie szkoły w Polsce nie mają dotąd żadnych programów nauczania". Podręczniki szkolne są przestarzałe, albo wyczerpane, zadrogie.

„Znamy wypadki, że nauczyciele Polacy na własną rękę bezkarnie wprowadzają w szkołach ukraińskich polski język nauczania, a nawet z dziećmi ukr. odmawiają modlitwy po polsku. Szkoła zaś „dla liczby" uważa się za ukraińską".

„*Diło*" alarmuje z powodu takiego stanu rzeczy. „Nie będzie przejaskrawieniem, gdy powiemy, że ze szkolnictwa ukraińskiego w Polsce pozostała jedynie fikcja".

Z życia gospodarczego

Centrotorh. Przy Związku Ukr. Kupców i Przemysłowców we Lwowie utworzyła się ajencja handlowa p. n. „*Centrotorh*" dla wspólnych zakupów towarów spożywczych. Ajencja ta ma na celu ułatwienie ukraińskim prywatnym sklepom kolonjalno - spożywczym zaopatrywania się w towary.

Hasło pszczelarzy. Organ pszczelarzy ukraińskich „*Ukrainśkyj Pasicznyk*" (styczeń 1936 r.) w artykule wstępnym wysuwa hasło zjednoczenia wszystkich pszczelarzy ukraińskich w organizacji zawodowej. „*Ukr. Pas.*" podkreśla szkodliwość dla pszczelarzy trzymania się zdala od organizacji zawodowej.

Więcej czytać! Organ RSUK. „Hospodarśko-Kooperatywnyj *Czasopys*" (Nr. 4 z r. b.) nawołuje do zwiększenia czytelnictwa na wsi wśród spółdzielców. „*H. K. Cz.*" stwierdza, że pomimo istnienia szeregu dobrze prowadzonych ukraińskich wydawnictw spółdzielczych, rozpowszechnienie ich jest minimalne, nie może być żadnego porównania z rozwiniętym czytelnictwem spółdzielczym np. w Niemczech. Więcej czytać — powinno być aktualnem hasłem spółdzielczości ukraińskiej.

Zniżenie stopy dyskontowej. „Centrolauk" — centralna kasa spółdzielczości ukraińskiej, — obniżył stopę procentową od kredytów dla spółdzielni do 8% w stosunku rocznym.

„Astra" — garbarnia mechaniczna. W Stryju uruchomiono nową ukraińską garbarnię mechaniczną. Narazie produkcja wynosi 1500 skór miesięcznie. Jest to już druga ukr. garbarnia spółdzielcza, gdyż pierwsza powstała w Jaworowie i rozwija się pomyślnie.

Walka z niesumiennym handlem. Spółdzielcze organy ukraińskie alarmują, że obcy handel prywatny (głównie żydowski) toczy zawziętą walkę z akcją skupu produktów rolnych, prowadzoną przez spółdzielnie ukraińskie. Rażąca niesumienność prywatnych kupców żydowskich odbija się szczególnie na wadze. Podbijając ceny przy zakupie, Żydzi oszukują kmiotków ukraińskich na wadze, kompensując sobie zaoferowane rzekomo wyższe ceny. Następnie czynią duże nadużycia przy kwalifikowaniu kupowanego zboża. Działacze spółdzielczy nawołują do walki z tem zjawiskiem.

Upadek ruchu spółdzielczego na Wołyniu. Komunikują nam z różnych terenów rozsiedlenia Ukraińców w b. zaborze rosyjskim o upadku tam w ostatnich czasach ruchu spółdzielczego. Ruch ten, bardzo aktywny przed laty, upadł obecnie wobec braku impulsu narodowego. Spółdzielnie narodowościowo-mieszane nie wywołują zapału u ludności ukraińskiej. Inicjatywa zakładania spółdzielni upadła. Szerzy się pesymizm w ocenie sytuacji gospodarczej i twórczości na tem polu.

Ze świata i z kraju

PRYWATNA UKRAIŃSKA SZKAŁA W CHARKOWIE.

Bardzo ciekawą i charakterystyczną wiadomość zamieszczają „Izwiestija" z dn. 14 stycznia o istnieniu w Charkowie w ciągu ostatnich jedenastu lat szkoły prywatnej. Bezprawne istnienie teej szkoły zostało ujawnione zupełnie przypadkiem, gdyż wydział finansowy traktował właścicielkę szkoły, jako prywatnego przedsiębiorcę i nakładał na nią corocznie specjalne podatki. Właścicielka szkoły, Kanysska całkowicie ignorowała sowieckie programy szkolne i prowadziła swą szkołę w duchu ukraińsko-nacjonalistycznym. W szkole tej wykładało jeszcze trzech nauczycieli. M. in. dzieciom wpajano, iż Ukraina Sowiecka bezprawnie jest pozbawiona samodzielności politycznej. Dziennik chce przedstawić całą sprawę, jako fakt odosobniony i całkowicie niewiarogodny. Z notatki zaś wynika, iż o szkole tej doskonale wiedział inspektor oddziału oświaty w Charkowie, który nawet miał pewien wpływ na wprowadzenie do programu tego lub innego przedmiotu.

(RO)

NOWE PISMO POLSKIE.

Wyszedł pierwszy numer nowego pisma p. t. „*Wschód*" poświęconego życiu miast i wsi województw południowo-wschodnich. Pismo, redagowane przez p. St. Zacharjasiewicza, wychodzi we Lwowie 10, 20 i 30 każdego miesiąca. Adres: Lwów, pl. Akademicki 4.

Pierwszy numer jest obficie ilustrowany i zawiera doskonale zredagowane wszechstronne informacje o życiu naszych województw południowo - wschodnich.

NAGRODA LITERACKA ZA ROK 1935.

Jury Rady T-wa literatów i dziennikarzy im. Iw. Franki we Lwowie ogłosiło komunikat o rezultatach ostatniego konkursu literackiego. Drugą nagrodę literacką za 1935 r. przyznano Irenie Wilde za utwory „*Chymerne serce*" oraz „*Metełyky na szpylkach*". Pierwszej i trzeciej nagrody nie przyznano nikomu. Jury stanęło na stanowisku, że przy ocenie utworów literackich, wydanych w 1935 r. nie będzie uwzględniało autorów już nagrodzonych za ostatnie dwa lata, gdyż oni nie wykazują nic nowego w porównaniu z ich utworami już nagrodzonemi.

Jeden z 5 członków jury (K. Małyćka, W. Radzykewycz, M. Rudnyćkyj, W. Simowycz i dr. M. Hnatyszak) dr. Hnatyszak, nie zgadzając się z założeniem większości jury, zrzekł się swej funkcji przed ostatniem głosowaniem.

PODWIECZOREK U KS. METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

W komnatach recepcyjnych pałacu św. Jura we Lwowie podejmował JE. ks. Metropolita Szeptycki podwieczorkiem przedstawicieli duchowieństwa i społeczeństwa ukraińskiego w liczbie około 200 osób. Z pośród duchowieństwa widziano na przyjęciu księży biskupów Buczkę i Budkę, ordynarjusza przemyskiego ks. Kocyłowskiego oraz wielu kapłanów i księży; z pośród społeczeństwa widziano wielu posłów oraz przedstawicieli instytucyj i organizacyj kulturalnych i gospodarczych. (WU).

NARODOWY DOM T-WA „RIDNA CHATA" W CHEŁMIE — ZLICYTOWANY.

Dn. 24 stycznia b. r. odbyła się licytacja ukraińskiego domu ludowego w Chełmie, własność T-wa „Ridna Chata". Dom ten wraz z placem i zabudowaniami gospodarczemi nabył za 22.100 zł. dyrektor pow. Kasy Komunalnej, Matuszewski. Komunikują nam, że nabywca ma przekazać ukraiński dom ludowy na rzecz polskich organizacyj społecznych, które ubiegały się o to już od dłuższego czasu.

Wydarzenie powyższe w kołach ukraińskich wywołało bardzo przygnębiające wrażenie i komentarze. Albowiem ukraiński dom ludowy w Chełmie był dziełem długoletniej pracy i ofiar społeczeństwa ukraińskiego. Jeszcze w 1919 r. grono działaczy ukraińskich ze ś. p. inż. Antonim Wasyńczukiem na czele założyło T-wo kulturalno-oświatowe i dobroczynności p. n. „Ridna Chata". W 1926 r. T-wo to ze składek członków i fundatorów nabyło plac przy ul. Obłońskiej i rozpoczęło budowę 2 piętrowego domu murowanego z dużą salą odczytową. Dom szybko został wzniesiony wskutek dużej i powszechnej ofiarności ludności ukraińskiej. Z wykończeniem domu poszło trudniej. T-wo bowiem wkrótce opanowali selrobowcy i zarząd przeszedł w nieodpowiedzialne ręce. Zarząd selrobowski dom zadłużył a w 1930 r. samo T-wo zostało rozwiązane. Po jakimś czasie władze administracyjne wyznaczyły na kuratora majątku T-wa adw. Tomaszewskiego, wbrew opinji b. członków stowarzyszenia, którzy domagali się powołania komisji likwidacyjnej, złożonej z Ukraińców, byłych członków stowarzyszenia.

W kołach Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej ta sprawa chełmska wywołała silne wrażenie. Podobno ma być w tej sprawie zgłoszona interpelacja.

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. Zagranicą: rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. **Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.**